Kategoria: Felietony
Opublikowano: środa, 28, wrzesień 2011 11:51
Odsłony: 2442

W 2010 roku deficyt sektora samorządowego w Polsce w relacji do PKB wyniósł 1,1% PKB i był najwyższy wśród krajów UE. Natomiast dług polskich samorządów to 3,9% PKB, przy średniej dla krajów regionu 3,1% PKB. To nie najlepsze wiadomości, jakie znajdujemy w interesującym raporcie fundacji Forum Obywatelskiego Rozwoju, opracowanego na podstawie danych Europejskiego Urzędu Statystycznego (pełna treść raportu poniżej).

Pozytywnym jest natomiast, że samorządy w Polsce odpowiadają za 33% wydatków publicznych, to jest znacznie powyżej średniej unijnej, wynoszącej 23%.

Analizując bardziej szczegółowo raport autorstwa Dawida Samoń, dowiadujemy się, że ten rekordowy deficyt budżetowy gmin, powiatów i województw w 2010 roku, nie jest dziełem przypadku. Jeszcze, w 2007 r. sektor samorządowy w ogóle nie miał deficytu. Ale potem rozpoczął się „marsz w górę". W 2008 wyniósł on 0,2% PKB. Gwałtowny przyrost nastąpił w 2009 r., gdy poziom wyniósł 1,1% PKB, utrzymując się na nim w 2010r.

Dokładnie taka sama tendencja wzrostowa dotyczy zadłużenia. Warto jednak zauważyć, że w tym przypadku sytuacja Polski i innych krajów Europy środkowo - wschodniej, znacznie różni się od tego co dzieje się w krajach tzw. „starej Unii Europejskiej"

Średnie zadłużenie dla grupy, w której znajduje się Polska wynosi 3,1% PKB, natomiast wysokość tego wskaźnika dla krajów Europy Zachodniej i Południowej jest o wiele wyższa i wynosi 4,7 proc.PKB.

Jeszcze krótkie odniesienie do informacji o wysokim poziomie decentralizacji finansów publicznych w Polsce. Najwięcej w relacji do wszystkich publicznych wydatków, wydają Skandynawowie: Dania (65 proc.), Szwecja (48 proc.), Finlandia (41 proc.) i Norwegia (34 proc.). W tej klasyfikacji, na kolejnych miejscach jesteśmy my
i Holendrzy (po 33 proc.)

Zdaniem analityka FOR, najwyższego w UE deficytu i wysokiego zadłużenia nie da się usprawiedliwić wysokimi wydatkami sektora. „Samorządy o znacznie większej roli potrafią utrzymać dług w ryzach mimo swych rozmiarów" czytamy w raporcie. I podawany jest tu przykład Danii i Szwecji, gdzie udział wydatków samorządów w wydatkach publicznych jest najwyższy, a przy tym ich zadłużenie jest odpowiednio o 9 i o 2 punkty procentowe niższe od polskiego sektora samorządowego.

Zgoda, ale trudno akceptować wołanie eksperta FOR o wprowadzenie nowych instrumentów dyscyplinowania polskich samorządów. Indywidualny wskaźnik zadłużenia gmin, powiatów i województw wystarczająco chłodzi głowy samorządowców. Sprawdźmy sytuację po roku 2011 i wtedy okaże się, że tendencja wzrostu deficytu sektora samorządowego się odwraca.

Faktem jest, że czekają nas 3 – 4 bardzo trudne lata. Z jednej strony konieczność dostosowania się do wymogów indywidualnego wskaźnika zadłużenia, a z drugiej ogromna presja na podejmowanie działań prorozwojowych.

Samorządowi decydenci są wciąż porównywani, w rankingach: kto najwięcej inwestuje, kto najwięcej pozyskał pieniędzy z Unii, kto jest najsprawniejszym menedżerem?

A mieszkańcy domagają się utwardzonych dróg, kanalizacji i wyremontowanej szkoły dla swoich dzieci.

Phoca PDF

Kategoria: Felietony
Opublikowano: środa, 28, wrzesień 2011 11:51
Odsłony: 2442

Przecież, mimo ogromnego postępu jaki uczyniliśmy w ostatnich latach, wciąż skala zapóźnień rozwojowych jest olbrzymia (szczególnie w tzw. „polskiej prowincji").

Dlatego, mechaniczne porównywanie nas do: Danii, Szwecji i Norwegii, czy krajów Europy zachodniej, we wciąż skwierczącej polskiej rzeczywistości jest obarczone błędem.

Bo polskie samorządy muszą inwestować. Gdy nie było za co, skala inwestycji była niewielka. Tak było jeszcze do roku 2007. Ale gdy wreszcie uwolniono środki unijne boom inwestycyjny ruszył z przysłowiowego kopyta.
To była okazja z której nie wolno było nie korzystać. Do pieniędzy unijnych trzeba było jednak dokładać swój wkład własny, często sięgając po środki z kredytów, pożyczek, obligacji itd. W obecnym stanie rozwoju, dostrzegając w finansowaniu europejskim jedyną szansę na jego zdynamizowanie, samorządowcy słusznie uznali, że nie ma innego wyjścia. W latach 2008 – 2010 skoczył zatem znacznie deficyt i wzrosło zadłużenie.

Ale to już za nami. Teraz trzeba spłacać efekty zaciągniętych zobowiązań i „odkładać sadełko" na kolejną taką okazję, którą miejmy nadzieję pojawi się w latach 2014 – 2015.

Siła spokoju i mądre strategie na przyszłość. To najlepsza recepta na ciekawe czasy w jakich przyszło nam żyć.

Jarosław Komża
Marek Wójcik

Phoca PDF